

Kabaddi, czyli polski berek

Data publikacji: 28.09.2016 17:00

Filip Sesay, młody mieszkaniec Ustronia, trener personalny, niebawem wylatuje do Indii, by wziąć udział w międzynarodowym turnieju gry w Kabaddi. Gra, która narodziła się w Azji, na innych kontynentach powoli staje się coraz bardziej popularna.

Początkiem października polska reprezentacja wlatuje do Indii na międzynarodowy turniej. Co to za gra i jakie są jej reguły - z Filipem Sesay rozmawiał Jan Bacza.

To nietypowa dyscyplina sportu, w kraju nad Wisłą chyba nie ma wiele osób, które ją uprawia.

Rzeczywiście, nie ma wielu uprawiających. Czy to jest nietypowy sport? Może o tyle dla Europejczyków, że nie ma piłki. Aczkolwiek sam sport jest na całym świecie bardzo popularny. Szczególnie w Azji – Bangladesz, Chiny, Indie, Japonia. W Europie w kabaddi dużo gra się w Anglii. Ma to związek z zawiłościami historycznymi bo Indie były długo kolonią brytyjską.

No właśnie z tego kraju pochodzi ta gra. Zawodnicy, reguły gry – o co w tym wszystkim chodzi.

Kabaddi to połączenie berka i zapasów. Na początku jest siedmiu zawodników na boisku, jedna osoba atakująca ma za zadanie dotknąć przynajmniej jednego zawodnika a później zdobyć kontakt ze swoją połową boiska. Tyle osób ile dotknie tyle zdobywa punktów. Oczywiście jeżeli uda się jej wrócić. Defensorzy mogą powalić zawodnika w każdym momencie, tak żeby uniemożliwić mu powrót na swoją połowę. Na polu gry są sami zawodnicy. Tylko przez dotknięcie jest kontakt, nie ma żadnego przedmiotu.

Każda drużyna składa się z siedmiu osób.

Z tej siódemki jedna osoba wybiega do ataku. Cios za cios, raz atakuje jedna drużyna, po akcji atakuje druga.

Są zawodnicy oczekujący, rezerwowi?

Tak. Nas na zawody jedzie w sumie czternaście osób. Czyli dwa pełne składy. Specyfika tego sportu jest taka, że na boisku nie zawsze jest tyle samo osób. Osoba dotknięta jest wyautowana, czyli schodzi z boiska. Autując przeciwnika przywraca się jedną osobę do swojej drużyny, oczywiście jeśli jest niepełna siódemka.

Gramy do jakiegoś wyniku, czy określony czas?

Są dwie połowy po dwadzieścia minut i dziesięć minut przerwy. Kto zdobędzie najwięcej punktów ten wygrywa. Może dojść do sytuacji, kiedy można wyautować całą drużynę, a przeciwnicy którzy zrobili tzw. 'all out' zdobywają dodatkowe dwa punkty.

Ile osób, czy może bardziej ekip, trenują tę kategorię.

Wbrew pozorom sporo, jest duże zainteresowanie jeśli chodzi o reprezentację. Dokonać musiano dużego przesiewu. Oficjalnych klubów jednak jeszcze nie ma, liga ma zamiar zawiązać się w przyszłym roku. Można powiedzieć, że na razie działamy amatorsko, ale w przyszłym roku dojdzie do poważniejszych rozgrywek.

Mimo to, za kilka dni, jako reprezentacja Polski wyjeżdżacie na zawody.

Jako reprezentacja w tym składzie trenujemy już ponad rok. To głównie są osoby z Warszawy, z racji tego, że tam też prowadzone są treningi. Ale są też ludzie z innych części kraju. Z województwa śląskiego jestem tylko ja.

Myśli pan, że na naszym terenie zaszczepi się tę dziedzinę sportu. Chciałby pan to tutaj rozwijać?

Tak, jak najbardziej. Jeśli powstanie liga, myślę, że zainicjuję tutaj na Śląsku Cieszyńskim drużynę. Kabaddi jest o tyle łatwym sportem do uprawiania, że tak naprawdę trzeba siedmiu osób, teren do zawodów. Nie trzeba dużo. To sport, który wywodzi się z Indii. Przeciętny Hindus z niższej kasty nie ma pieniędzy na drogi sprzęt. Sam gram w futbol amerykański. Do tego trzeba 45 osób, żeby była prawdziwa drużyna, kaski, pady, spodenki, karetkę na mecz, siedmiu sędziów na mecz. To dużo bardziej problematyczne w organizacji. W kabaddi tego nie ma, myślę, że jest to sport, który ma duży potencjał, żeby szybko się rozwijać.

Jak wygląda boisko do rozgrywek.

To stary sport w wielu odmianach. Nowe zasady, które opisują ten sport mówią, że jest to sport halowy, gra się na matach. Boisko ma wymiar 12 na 10 metrów. Czyli nie jest duże, podzielone jest na dwie połowy.

Kiedy lecicie?

Już 1 października, żeby mieć tydzień na aklimatyzację. To potrzebne, jest zamiana strefy czasowej, chcemy też tam jeszcze trenować. Same zawody rozpoczynają się 7 października. My pierwszy mecz gramy dzień później z Kenią. To są mistrzostwa świata. Nie jest to może najbardziej prestiżowe mistrzostwa w kabaddi, bo jest jeszcze Asian World Cup- tam występują drużyny z samej Azji, gdzie kabaddi są bardziej rozwinięte. Te drużyny stoją na wyższym poziomie. Kabaddi World Cup ma za zadanie ściągnąć drużyny z całego kontynentu, żeby ten sport się rozwijał. Dla Hindusów jest to ważne, bo w Azji, USA, Kanadzie jest trochę za mało reprezentacji, by aplikować tę dziedzinę na sport olimpijski, Hindusom bardzo zależy. Wątpię, żeby udało się to w roku 2020, ale bardzo realne że cztery lata później kabaddi będzie sportem olimpijskim.

Miejmy nadzieję, że reprezentantów Polski tam zobaczymy.

Jak najbardziej, myślę, że olimpiada to marzenie każdego sportowca.

Jakie cechy fizyczne trzeba mieć aby trenować kabaddi.

Zasady zakładają, że zawodnicy mają być do 85 kilogramów. To limit wagowy, na pewno potrzebny jest dobry 'footwork', szybkie nogi i siła. Pewność wejścia. Trenujemy do tego zapasy, bo jest to też ważne. W kabaddi najpierw trzeba powalić zawodnika, a później on ma trochę czasu, żeby się powić na ziemi. Trenujemy też chwyt zapasniczy, żeby jak najszybciej obezwładnić zawodnika. Trzeba jej szybko założyć dźwignię, żeby odechciało się jej ruszać w stronę swojej połowy.

Samo uprawianie tego sportu nie jest drogie, za to wylot na tak daleką wyprawę, pociąga za sobą spore wydatki.

Na szczęście zawodnicy nie płacą za wyjazd, mamy na miejscu wszystko zagwarantowane. Po części mamy sponsorów, ale wiele pieniędzy wyklada IKF czyli International Kabaddi Federation. Jak mówiłem, Hindusom bardzo zależy na popularyzacji tego sportu. A w Indiach są duże nakłady pieniężne na to. Dowodem na to jest to, że sponsorują nam prawie miesięczny wylot

Kiedy dowiemy się, czy jesteście mistrzami?

21 października jest finał, wówczas wszystko będzie wiadomo.

Dziękuję za rozmowę.